

JOANNA JAKUBOWSKA

POTĘGA WYOBRAŹNI
MIĘDZY PESYMYZMEM BAUDRILLARDA
A OPTYMIZMEM BELTINGA

Jean Baudrillard sądzi, że podmiot, komunikując się ze światem, nie poznaje przedmiotów rzeczywistości czystej, ale wyobrażenie o nich. Obserwacja ta prowadzi do kryzysu podmiotowości, który może być przełamany poprzez działalność w obszarze sztuki. Metoda przewyciężenia kryzysu nie tkwi jednak w sztuce rozumianej tradycyjnie, obecnie celem sztuki nie ma być odwzorowanie rzeczywistości, ale ujawnienie mechanizmów jej działania.

W jaki sposób wyobraźnia oddziałuje na rzeczywistość? Czy możemy oddzielić rzeczywistość od wyobrażeń? Jaką rolę w splocie rzeczywistości i obrazów wyobrażonych odgrywa cielesna konstrukcja człowieka? Wyobraźnia jest tajemnicza; nie da się jej ogarnąć poznawczo, bo jest już zawsze poznawczo uwikłana, ale nie można o niej zapomnieć, bo wiąże się z naszym „uposażeniem obrazowym”. Wyobraźnia nas pęta, a jednocześnie jest gwarantem naszej wolności, ogranicza kształt naszej tożsamości, umożliwiając jednocześnie autokreację. Jest więc czymś, co jesteśmy w stanie w pewnym stopniu rozpoznać, ale nie możemy jej w pełni pojąć ani na sposób analityczny, ani na sposób filozoficzno-artystyczny. Jeśli próbujemy ją „złapać” w ramy analityczne, zaraz się nam wymyka, pokazując swoją chaotycznie splątaną znaczeniowo „twarz”. Jeśli dajemy się jej artystycznie wypowiedzieć staje się nazbyt mglista i raczej ogarnia nas, aniżeli my ją. Zdaje się zatem, że wyobraźnia panuje nad nami nie zaś my nad nią, a jednak musimy mieć na nią jakiś wpływ, skoro myślimy o niej jako o „naszej” wyobraźni.

Jednocześnie twory wyobraźni wdzierają się w strukturę rzeczywistości i, stając się jej częścią, zaczynają w niej obowiązywać. Możemy się

tego bać i za wszelką cenę pragnąć kontroli, utrzymując się w przekonaniu, że jesteśmy panami świata wyposażonymi w niezawodny aparat poznawczy umożliwiający nam przekształcenie rzeczywistości na nasz własny sposób. Problem leży jednak już w zaimku „nasz”, bowiem przy takiej postawie musielibyśmy z góry uznawać, że wszyscy ludzie postrzegają świat w ten sam sposób jak my, a zatem różnice między naszym odbiorem świata zależą tylko od rodzaju wycinka rzeczywistości, jaki poznaliśmy. Gdyby dwie osoby poznały tę samą część rzeczywistości, myślałyby o świecie tak samo. Idąc dalej tym tropem musielibyśmy również przyjąć, że konkretne zdarzenie w rzeczywistości, przez wszystkich obserwatorów postrzegane jest identycznie i że każdego człowieka jako element rzeczywistości można obiektywnie poznawczo ogarnąć. W przeciwnym wypadku nasza wszechobejmująca świat obiektywność może być, co najwyżej, intersubiektywnością, a więc czymś już niestabilnym i w dużym stopniu nieokreślonym, czymś, co uniemożliwia pełną kontrolę nad rzeczywistością.

Możemy grać z rzeczywistością prowokując wyobraźnię do ujawnienia swojej roli w naszej odwiecznej grze rzeczywistość–człowiek, możemy zaakceptować pasmo naszych wzlotów, kiedy wydaje nam się, że uzyskaliśmy pewną nieeksplikowalną w pełni świadomość procesu, w którym bierzemy udział, i upadków, kiedy nasz odbiór rzeczywistości znowu potwierdzi omyłność wszelkiej dotąd podjętej przez nas aktywności i obnaży naszą bezbronność wynikającą z idyllicznego pragnienia osiągnięcia boskości.

Możemy w końcu uznać, że analityczna postawa badacza przywiązanego do pojęć jest postawą najbardziej słuszną, ale postawa taka jest przecież w gruncie rzeczy kultem rozumu nowoczesnego, a więc znowu wspinaniem się po drabinie poznawczej ku wiedzy, która w końcu czyni nasze życie jasnym i sensownym, a *de facto* sztywnym, pozbawionym wolności, ograniczającym wszelki ruch. Zmiana jest przecież zamachem wymierzonym przeciw absolutnemu poznaniu. Możemy jednak uratować postawę analityczną, gdy przyjmiemy za pewnik, iż pojęcia, a zatem i świat, są zmienne. Wtedy „zabawa” zaczyna się od nowa; znajdujemy nową „ustabilizowaną” metodę ogarnięcia niestabilnej rzeczywistości.

Zastanowiwszy się nad naszkicowanymi postawami musimy przyznać, że postawa lęku wydaje się raczej rodzajem bezsilności przyjmującej znamiona pewności siebie. Postawa gry, jaką odnajdziemy w twórczości Jeana Baudrillarda, to z kolei gra na metapozioście: o świadomość toczącej się między nami i rzeczywistością gry. Reprezentowana natomiast przez Hansa Beltinga postawa analityczna zdaje się być świadomym podjęciem gry o zrozumienie pewnych postulatów rzeczywistości i o podjęcie autentycznej egzystencji.

Wyobraźnia ma niezwykłą moc, jest ona przecież odpowiedzialna za wszelką twórczą aktywność umysłu. Także więc myśląc o wyobraźni zawsze posługujemy się wyobraźnią, co czyni owe rozważania niezwykle zagmatwanymi. Jednakże myśląc o wyobrażeniach Beltinga i Baudrillarda na temat wyobraźni i jej udziału w naszym odniesieniu się do świata być może wchodzimy w nowy horyzont myślenia o niej, ucząc się jednocześnie lepiej i bardziej świadomie z niej korzystać. Pomyślmy zatem teraz o wyobrażaniu wyobraźni i spróbujmy stworzyć (mocą naszej wyobraźni) względnie spójny obraz jego wyobrażeń. Zaznaczmy najpierw jednak, że i Baudrillard i Belting używają słowa „wyobraźnia” raczej rzadko w swoich tekstach. W przypadku Baudrillarda wiąże się to z faktem, iż tworzy on własną pojęciowość, która stanowi modyfikację ogólnie przyjętej. Belting z kolei pisze o obrazach antropologicznych, a wobec tego wyobraźnia w jego rozważaniach ciągle kryje się gdzieś „między wierszami”, a wyraźnie pojawia się tylko w niektórych fragmentach tekstu.

Baudrillard twierdzi, iż niemożliwe jest odróżnienie sfery wyobrazeniowej od sfery rzeczywistej. Sfera wyobrazeniowa splotła się bezpowrotnie ze sferą rzeczywistości i nie możemy już odróżnić tego, co wyobrażone od tego, co rzeczywiste. Zaczyna się „precesja symulakrów”, a więc operacja zastąpienia samej rzeczywistości znakami rzeczywistości, operacja

powstrzymywania każdego rzeczywistego procesu przez jego operacyjną kopię, metastabilną, deskryptywną, programowalną i nieomylną maszynę, która dostarcza wszelkich znaków rzeczywistości oraz wymija wszelkie jej znamienne koleje losu¹.

W kontakcie ze światem nie dotykamy rzeczywistości, a tylko jej abstrakcyjny model, którego odniesieniem jest już tylko inny model. W kontekście wcześniejszych rozważań o pojęciu wyobraźni zaryzykuję stwierdzenie, że ów abstrakcyjny model jest modelem wyobrazeniowym, choć Baudrillard tego słowa nie używa. Wydaje się jednak oczywistym, że każdy model jest wytworem naszej wyobraźni – jest to przecież coś zupełnie innego niż bierny obraz rzeczywistości, jest to aktywna, twórcza forma przekształcenia rzeczywistości prowadząca do stworzenia pewnej wizji świata.

Model wyobrażony w swej istocie jest czymś nowym w stosunku do rzeczywistości, ale równocześnie jest on z rzeczywistością związany; istnieje między nimi pewna nić porozumienia, którą określa się mianem referencji. Referencja zostaje jednak utracona w momencie, kiedy dane wyobrażenie zostanie potraktowane jako odzwierciedlające w pełni rze-

¹ J. Baudrillard *Symulakry i symulacja* Wyd. Sic!, Warszawa 2005 s. 7.

czywistość². Należy pamiętać, iż model, którym się posługujemy, jest tylko wyobrażeniową opcją rozumienia rzeczywistości, nie zaś rzeczywistością samą.

Niezwiązane z rzeczywistością wyobrażenie, które pretenduje do miana rzeczywistości, określa Baudrillard jako symulakr. Rzeczywistość wyobrażeniowa pretendująca do miana rzeczywistości to hiperrzeczywistość, traktowana jako rzeczywistość czysta, a wobec tego – bezwzględnie obowiązująca. Wielość obowiązujących wyobrażeń hiperrzeczywistych doprowadza przy tym do dewaluacji wartości: „wartość estetyczna, podobnie zresztą jak pozostałe wartości goni resztkami”³. Twór powstały na bazie relacji człowiek–rzeczywistość „zaczął żywić się rozkładem wszelkiej referencji, wszelkiej ludzkiej celowości, skruszył wszelką idealną różnicę między prawdą a fałszem, dobrem i złem, po to by ustanowić i utwierdzić radykalne prawo ekwiwalencji”⁴, usankcjonować swoją władzę, władzę symulakru.

Chociaż stabilne, jednolicie respektowane systemy przekonań rozpadły się, ludzie nadal akceptują względnie stałe wartości wypracowane mocą swojej własnej historii i doświadczeń kulturowych. Są wierni pewnym normom postępowania, dysponują też własnym wyobrażeniowym opisem świata, podejmują role, z którymi związane są określone obowiązki. W przeciwieństwie do katastroficznego obrazu naszkicowanego przez Baudrillarda, zwykła obserwacja świata, w którym żyjemy, pozwala na stwierdzenie, że nie popadamy na ogół w „oblęd zagubienia” i nie zastanawiamy się nad każdą aktywnością życiową, choć właśnie tego rodzaju refleksja nad własną aktywnością i położeniem w świecie jest francuskiemu myślicielowi najbliższa.

Dla Beltinga rola wyobraźni w poznawczym kontakcie człowiek–rzeczywistość jest niezaprzeczalna, ale nie widzi on takiego zagrożenia dla podmiotowości ludzkiej, jakie prognozuje Baudrillard, który boi się redukcji zapośredniczonej przez wyobrażenia relacji podmiot–rzeczywistość, do zapośredniczonej przez przekaznik (człowieka) relacji obrazu wyobrażone–rzeczywistość⁵. Belting uznaje, iż zinternalizowane obrazy wyobrażeniowe nie są w stanie pozbawić nas aktywnej strony naszej duchowości, a więc zdolności czynienia z różnych obrazów własnego „palimpsestu” wyobrażeń. „Obrazy zobaczone (zewnątrzne) w sposób nieuchronny poddawane są osobistej cenzurze widza”⁶.

² Por. tamże, s. 6 i 7.

³ J. Baudrillard *Spisek sztuki* Wyd. Sic!, Warszawa 2006 s. 106.

⁴ J. Baudrillard *Symulakry...* wyd. cyt. s. 32.

⁵ J. Baudrillard *Spisek...* wyd. cyt. s. 56–57, 59.

⁶ H. Belting *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie* Universitas, Kraków 2007 s. 305.



Człowiek jest miejscem obrazów i to głównie obrazów wyobrażeniowych naznaczonych własną historią jednostki.

We wszystkich teoriach percepcji – czytamy w eseju „Miejsce obrazu” – panuje zgoda co do tego, że nasza świadomość jest miejscem obrazów. Nie tylko widzimy obrazy świata, ale też świat w obrazach, w takich obrazach, które stwarzamy sami dla siebie⁷.

Widzimy obrazy zewnętrzne, a zarazem widząc nakładamy na świat wyobrażeniowe obrazy wewnętrzne, niezależnie od tego czy dane obrazy wyobrażeniowe pochodzą z zewnątrz, czy też są przez nas wynalezione. Tak czy inaczej wszystkie te obrazy znajdują swoje miejsce w nas i nawet gdy otaczająca nas rzeczywistość, a zatem miejsce, w którym się znajdujemy, ulega zmianie, obrazy związane z tym miejscem są w nas przechowywane. To my transmitujemy kulturę danego miejsca, to my przechowujemy obrazy. W procesie transmisji obrazy zmieniają się, ale nie giną, trwają w nas, a my je przekazujemy.

Mówiąc o swoistej zamianie ról między rzeczywistością a wyobraźnią Belting przywołuje znaną książkę francuskiego antropologa Marca Auge, który odróżnił (tradycyjne) miejsca od (dzisiejszych) nie-miejsc. W czasach obecnych podróżujemy „bez przerwy w anonimowym systemie transportu przestrzeni i jeszcze szybciej komunikujemy się w światowym systemie sieci”⁸. Dlatego niemożliwe jest przyjęcie tylko jednego związanego z konkretnym miejscem wyobrażenia kulturowego; geograficzne miejsca tworzą teraz wielowarstwowy „palimpsest”. Miejsce nie funduje już zasady sensu, to my jako „miejsca obrazów” stanowimy wielowarstwową, złożoną zasadę sensu. Miejsca współczesnej historii odgrywają teraz taką rolę jak cytaty w literaturze⁹, a obrazy związane dawniej z konkretnymi miejscami stają się składnikami wyobraźni mieszkańca „globalnej wioski”. „Oznacza to, że obecnie świat może być widziany jedynie w taki sposób, w jaki widzi go jednostka, która czyni sobie z niego swój własny obraz”¹⁰. Jednostki szukają więc ugruntowania swojej tożsamości nie w zewnętrznych miejscach, lecz w obrazach wewnętrznych. Jeśli na przykład rodzic na emigracji wpaja dziecku jakieś wyobrażenia kulturowe związane z miejscem geograficznym, to nie oznacza to, że jadąc w przyszłości w te rejony dziecko to zobaczy kompatybilne z tymi wyobrażeniami miejsce; co jednakże dla jego tożsamości nie ma istotnego znaczenia, swą siłę czerpie bowiem głównie z obrazów wewnętrznych.

⁷ Tamże, s. 324.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 328.

¹⁰ Tamże.



Wpływ miejsc wyobrażonych na naszą wizję rzeczywistości nie jest czymś charakterystycznym wyłącznie dla współczesności. W dawnej literaturze chińskiej pole ryżowe było miejscem opisywanym przez poetów jako oaza naturalności, wolna od pęt życia społecznego. Takie wyobrażenie dla chłopca pracującego na polu ryżowym było oczywiście nie do przyjęcia, ale przejęli je przybysze i turyści z innych stron. Poeci brali więc niejako w posiadanie miejsca za pomocą twórczego spojrzenia wyobraźni uwiecznionego w wierszach. W Chinach bardzo powszechna była praktyka literackiego przeobrażania niczym niewyróżniających się miejsc (szczególnie miejsc silnie kojarzących się z naturą) w miejsca niezwykle. Teksty literackie na stałe niemalże zostały wpisane w owe miejsca, nakładając na nie wyobrażony obraz, który podróżnik od razu w nich odnajduje. Dlatego, powiada Belting, „miejsca są obrazami, które przenosi się na nie w danej kulturze”¹¹. Oczywiście obrazów nie ma w naturze, znajdują się one jedynie w wyobrażeniach odbiorców.

Istnieją miejsca, wyobrażane sobie przez ludzi i miejsca realne, w których ludzie żyją. Miejsca wyobrażone to utopie, do których ludzie uciekają. Do obrazu realnego miejsca należy też, zdaniem Beltinga, anty-obraz wyobrażonego miejsca, w którym wszystko jest zupełnie inne. Obecnie perspektywa ta ulega zmianie, a zatem nie marzymy już o miejscach wyobrażonych, ale o miejscach realnych¹², które kiedyś tworzyły fundament naszej tożsamości, a zatem marzymy o miejscach, które nosimy w sobie jako symbol wyobrażeń kulturowych; chcielibyśmy fizycznie do nich wrócić, by osiągnąć spójną tożsamość.

Zarówno Baudrillard, jak i Belting przekonują, że widzimy rzeczywistość za pomocą wyobrażonych wizji tej rzeczywistości, za pomocą wykreowanych obrazów; obaj zgadzają się, iż rzeczywistość w pewnym sensie została wyparta przez wyobrażenia, na co znacząco wpłynęły współczesne przemiany w sposobie postrzegania przestrzeni i czasu.

Baudrillard, w przeciwieństwie do Beltinga, twierdzi, że najważniejsza jest samoświadomość tego procesu, że bez niej stajemy się tylko jednym z elementów w systemie symulakrum, trybikiem w maszynie – tracimy podmiotowość, stając się przedmiotami, ponieważ istniejemy w hiperrzeczywistości mocą autoreklamy. Właściwą postawą wobec obrazów wyobrażonych przesłaniających rzeczywistość jest, jego zdaniem, transcendentalny ogląd relacji człowieka z rzeczywistością splecioną z obrazami wyobrażonymi. Transcendencja tego rodzaju możliwa jest w trybie artystycznej prowokacji, bowiem obraz wyobrażony, będący kreacją twórczą, pobudza hiperrzeczywistość do ujawniania własnej struktury. Sztuka przez duże „S” symuluje proces działania hiperrzeczy-

¹¹ Tamże, s. 334.

¹² Tamże, s. 335.

wistości¹³. Baudrillard sądzi, że dopiero dysponując jasnym rozpoznaniem sytuacji zapobiegamy tak silnym w obecnej kulturze procesom uprzedmiotawiania jednostki i – co więcej – możemy ochronić własną podmiotowość, gdyż wchodzimy w pewną dość skomplikowaną, ale jednak rzeczywistą relację z rzeczywistością samą¹⁴. Wyobraźnia jest tu zarazem niebezpieczeństwem, ponieważ przysłania nam rzeczywistość, jak i wybawieniem, siłą aktywną umożliwiającą twórcze przekształcenie rzeczywistości i ogarnięcie jej.

O ile Baudrillard podkreśla ambiwalentną rolę wyobraźni w dzisiejszym świecie, Belting przypomina raczej ustalenia filozofów kultury (choćby z kręgu Cassirerowskiego), że już język stanowi efekt symbolizacji obrazów wyobrażonych¹⁵; także i one uczestniczą w budowaniu „siatek”, za pomocą których chcemy poznawczo „uchwycić” rzeczywistość. Sądzi zarazem, że wielość obrazów wyobrażonych, jakie w każdym z nas tworzą indywidualny „palimpsest”, raczej sprzyja podmiotowości, niż ją – jak u Baudrillarda – ogranicza. Skoro wyszliśmy ze stanu, w którym wyobrażenia zbiorowe związane z miejscem geograficznym wyznaczały sposób życia wraz z przysługującą z urodzenia rolą społeczną, a rdzeniem tożsamości staje się pluralizm wyobrażeń, które „nosimy w sobie”, obawy Baudrillarda o zanik podmiotowości okazują się bezpodstawne.

Michel Montaigne jako pierwszy podjął temat wpływu wyobrażeń na rzeczywistość, ale wiązał on wyobraźnię przede wszystkim z namietnościami i niepokojami wykreowanymi przez umysł, zaś relację między człowiekiem a rzeczywistością interpretował w duchu obiektywizmu. Baudrillard i Belting wiążą natomiast każdą aktywność umysłu z wyobraźnią indywidualną lub zbiorową, a powstałe jako efekt tego współdziałania wyobrażenia interpretują jako subiektywne i intersubiektywne.

Podstawową różnicę między dwoma analizowanymi tu szkicowo koncepcjami można więc ująć tak: o ile Baudrillard podejmuje metagrę („grę o grę”) z rzeczywistością, starając się dać wskazówki jak świadomie brać udział w budowaniu siebie, to Belting „gra” z rzeczywistością, pokazując nam, w jaki sposób można ją ująć analitycznie. Obydwa ujęcia pomagają nam określić nasze własne miejsce w tej grze.

¹³ J. Baudrillard *Spisek...* wyd. cyt. s. 48.

¹⁴ Por. Tamże, s. 59 i 72.

¹⁵ H. Belting *Antropologia...* wyd. cyt. s. 325.



POWER OF IMAGINATION. BETWEEN BAUDRILLARD'S PESSIMISM
AND BELTLING'S OPTIMISM

Jean Baudrillard thinks that during the act of communication with the world subject cannot reach pure objects, it can only grasp the created i J. Baudrillard thinks that during the act of communication with the world subject can't reach pure objects, it can only grasp the created image of objects. This observation leads to crisis of subjectivity, which can be overcome by an activity in the space of art. The solution for this crisis is not related to art understood in a traditional way; art should show the way of working of reality instead of reflecting objects.

POUVOIR DE L'IMAGINATION.
ENTRE LE PESSIMISME DE BAUDRILLARD
ET L'OPTIMISME DE BELTING

Jean Baudrillard croit que le sujet, pendant l'acte de communication avec le monde, ne reconnaît pas des objets de la réalité pure, il peut seulement saisir l'image créée de ces objets. Cette observation mène à la crise de subjectivité qui peut être surmontée par une activité dans l'espace de l'art. La méthode de la résolution de cette crise ne se trouve pas dans la compréhension d'art d'une façon traditionnelle; à présent, l'art ne devrait pas refléter la réalité, mais le but de l'art c'est de montrer ses mécanismes.

Joanna Jakubowska – e-mail: jakubowska.asia@gmail.com

